

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 30 GRUDNIA 1929 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 360

Od roku blisko ciche i pracowite miasto Düsseldorf, drży przed

OKROPNYM MORDERCĄ, który napada po nocach bezbronne kobiety i

MASAKRUJE ICH CIAŁA w najokrutniejszy sposób.

Policja pracuje z gorączkową intensywnością, do Düsseldorfu przybyli

NAJZNAKOMITSI DETEKTYWI

z całego świata mimo to mordercy dotychczas nie schwytano.

Krwawe zbrodnie Düsseldorfu stały się ową najtragiczniejszą **ZAGADKĄ KRYMINALNĄ XX-go WIEKU!**

Kim jest ów tajemniczy morderca kobiet, wywołujący zgrozę na całym świecie?!

Odpowiedź na to pytanie, nad którym głowi się cały świat, znajdziecie wkrótce

NA ŁAMACH „EXPRESSU“ w aktualnej i niezmiernie sensacyjnej powieści p. t.

„Upiór z Düsseldorfu“

Zyczenia dla p. Prezydenta przyjmować będzie woj. Jaszczolt

Łódź, 30 grudnia.

Wojewoda Jaszczolt będzie przyjmował przedstawicieli władz samorządowych i administracyjnych oraz organizacji społecznych, które pragną złożyć życzenia noworoczne dla p. Prezydenta i rządu w dniu 1 stycznia o godz. 1-ej po południu.

Ruch budowlany będzie ożywiony w Łodzi

Jak się „Express“ dowiaduje, w dniu 7 stycznia w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbędzie się konferencja w sprawie ożywienia ruchu budowlanego w nowym sezonie 1930 roku. W pierwszym rzędzie chodzi o ożywienie ruchu budowlanego w ośrodkach gęsto zaludnionych, a więc w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Gdyni i Dąbrowie Górniczej. Na konferencję tę, z ramienia magistratu łódzkiego udaje się do Warszawy prez. Ziemięcki. Konferencja będzie miała bardzo poważne znaczenia dla ruchu budowlanego.

Od dziś – nowy rząd

Premier Bartel przejmie w południe władzę od dr. Świtalskiego

P.P.S. walczy z ministrem Prystorem

Warszawa, 30 grudnia.

(Telegram własny „Republiki“).

DZIS W POŁUDNIE PREMIER PROF. BARTEL PRZEJMIE WŁADZĘ Z RĄK DR. ŚWITALSKIEGO

w przyjeździe rady ministrów i natychmiast obejmie urządowanie. Wczoraj w chwili swego wyjazdu ze Spawy z podpisaną listą nowego gabinetu, prof. Bartel złożył następujące oświadczenie przedstawicielom prasy:

CZĘKA MNIE PRACA CIĘŻKA I BARDZO ODPOWIEDZIALNA, CIĘŻSZA MOŻE NIŻ KIEDYKOLWIEK. WIDZĘ TO JASNO I ZDAJĘ SOBIE Z TEGO SPRAWĘ. PRZYSTĘPUJĘ DO SPEŁNIENIA ZADANIA, WYNIKAJĄCEGO Z ZAUFANIA JAKIEM MNIE OBDA RZA P. PREZYDENT I MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, Z WIARĄ I NAJLEPSZĄ WOLĄ. W PRACY TEJ NIE MAMY ZAMIARU OSZCZĘDZAĆ, ANI SIEBIE, ANI SWYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW TEGO WYMAGA OD NAS INTERES PAŃSTWA I JEGO OBYWATEL.

W kołach parlamentarnych omawiane są obecnie możliwości, z jakimi spotka się

PROF. BARTEL NA TERENIE SEJMU.

Jutro ostatni dzień wykupywania świadectw przemysłowych

Łódź, 30 grudnia.

Jak się „Express“ dowiaduje, wobec ukazania się pogłosek o rzekomo mającym nastąpić odroczeniu terminu nabywania świadectw przemysłowych (patentów), władze skarbowe wydały w dniu dzisiejszym obwieszczenie, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Ostatni termin wykupywania świadectw upływa jutro, dnia 31 grudnia i bezwarunkowo nie będzie przesunięty.

Natychmiast po Nowym Roku, t. j. dnia 2 stycznia 1930 r. rozpocznie się systematyczna lustracja wszystkich przedsiębiorstw, celem nałożenia kar tym właścicielom przedsiębiorstw, którzy obowiązku nie dopełnili, 14-dniowy termin ulgowy nie ma w roku bieżącym zastosowania.

Statek rozbitu & marynarzy utonęło

Paryż, 30 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu“).

Szalejący w ciągu dnia wczorajszego orkan na wybrzeżach Francji obniżył na całym swym ciężarem na stojącej w porcie holownik. Statek uległ zupełnemu rozbitciu i momentalnie poszedł na dno, przyczem utonęło 4 marynarzy.

Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że klub PPS. CKW. przy najbliższej okazji będzie się starał postawić wniosek o **VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRA PRYSTORA.**

O stanowisku tego klubu wobec pozostania p. Prystora w nowym rządzie dowiadujemy się z dzisiejszego oficjalnego organu PPS-u. Czytamy tam, co następuje:

Prof. Bartel, o ile sądzić można, zrobił rodzaj kompromisu pomiędzy sobą, a grupą zwolenników

„SILNEJ REKI“.

„Symbolem“ tego kompromisu jest pozostanie w gabinecie p. Prystora. P. Bartel osłabił i to znaczenie sam z punktu swego pozycję w sejmie i w społeczeństwie, tembardziej, że **ISTOTNY SENS UDZIAŁU W RZĄDZIE P. PRYSTORA JEST NAJZUPEŁNIEJ DLA WSZYSTKICH ZROZUMIAŁY.**

Sens ten wykracza o wiele poza ramy t. zw. walki z PPS. na terenie kas chorych. Jeżeli to „posunięcie“ z p. Prystorem ma być

„GRĄ POLITYCZNA“

w stosunku do sejmu Rzeczypospolitej, w takim razie autorów tego pomysłu spotka

ROZCZAROWANIE.

Obecność w gabinecie p. Prystora wywoła absolutnie takie same wrażenie we wszystkich kołach opozycji demokratycznej. Czy p. Bartel dobrze postąpi, powołując w okresie rosnącego bezrobocia i pogłębiającego się kryzysu p. min. pracy, będącego w stanie ostrej walki ze wszystkimi organizacjami robotniczymi? Pytanie to niech p. Bartel sam rozstrzygnie“.

Wynika z tego, że klub PPS dążyć będzie do skłonięcia t. zw. centrolewu, czyli „opozycji demokratycznej“, by wspólnie

WYRAZIŁA SWĘ NIEZADOWOLENIE W JAKIEJKOLWIEKBADŹ FORMIE PARLAMENTARNEJ Z POWODU OBECNOŚCI W NOWYM RZĄDZIE P. PRYSTORA.

Czy uda się to opozycji — wykaże niedaleka przyszłość.

W sejmie wre!..

Warszawa, 30 grudnia

(Tel. od wł. korespondenta)

Dzisiaj w sejmie wrzeć będzie praca. O godz. 10 przed południem rozpocznie się posiedzenie komisji budżetowej, a o godz. 12 posiedzenie nadzwyczajnej komisji, wyłonionej dla zbadania zajęć z

oilecerami w sejmie w dniu 30 października.

Posiedzenie tej komisji poświęcone będzie jej ukonstytuowaniu się. Jednocześnie w senacie obradować będzie kilka komisji, które przygotowują materiał na dzisiejsze plenarne posiedzenie senatu.

Ucieczka 7 więźniów Oblawa z udziałem policji i wojska Szczegóły zajęć w więzieniu w Chełmnie

Chełmno, 30 grudnia.

(Tel. od wł. korespondenta)

Jak już donosiliśmy w krótkiej depeszy, w sobotę o godz. 5-ej po południu z więzienia w Chełmnie uciekło 7 więźniów. Szczegóły ich ucieczki są następujące: w czasie gdy dozorca więzienny Karol Pinert, rozdawał kolację na oddziale pojedynczych cel, gdzie umieszczeni są niebezpieczni więźniowie, odsiadujący długoterminowe kary więzienia, z celi nr. 5 wypadł więzień, Franciszek Szczutkowski. Bandyta rzucił się na dozorcę, chwycił go rękoma za szyję.

zawłókł do celi i zaczął bić tak, iż ten zwałł się nieprzytomny na podłogę

Więzień, sądząc, że zabił dozorcę, wyrwał mu z ręki nęsk kluczy

nimi wszystkie cele i razem z więźniami wybiegł na podwórze.

Stojącego przy bramie wejściowej drugiego dozorcę zbiegowie odepchnęli siłą, poczem uciekli.

Mieszkająca w zabudowaniach więziennych żona Pinerta, usłyszała jakiś krzyk, dochodzący z jednej z cel, była jednak pewna, że to

więźniowie pobili się między sobą.

W chwilę potem usłyszała głos męża, wybiegła na podwórze, została jednak uderzona silnie w głowę i padła zemdlna.

Naczelnik więzienia sędzia grodzki, p. Swiba, zaalarmował natychmiast policję i zwrócił się do komendanta garnizonu o pomoc. Stwierdzono, że z więzienia uciekło nie, jak podano pierwotnie, 5, lecz 7 więźniów, a mianowicie Kufel,

Szczutkowski, Rychlicki, Łuczkowski, Szczykowski, Banach i Strelau.

Komendant powiatowej policji i posterunek 8 pułku strzelców natychmiast zarządził oblawa z udziałem

60 policjantów konnych, pieszych, na rowerach oraz kompanii wojska

Na wieść o ucieczce 7 więźniów, do naczelnika więzienia zgłosiło się z okolicznych wsi 18 jeźdźców, ofiarując swe usługi w pościgu. Ponadto w oblawie wzięła udział ludność okolicznych wsi. W rezultacie tak silnej oblawy przychwycono trzech zbiegów.

Pozostali zbiegli prawdopodobnie w stronę granicy Prus Wschodnich. Pochwyceni więźniowie zezwili na ucieczkę nie była planowana, a ucieczka była ich niespodziewanie

Karjera Stalina

Obecny dyktator Rosji nim został rewolucjonistą był wychowankiem seminarjum duchownego

Choć w organizacji państwowej Rosji sowieckiej nie brak wszelkiego rodzaju władz i instytucji rządzących, chociaż oficjalnie dzieli się Rosja sowiecka na bardzo liczny szereg mniejszych lub większych „komitetów wykonawczych”, — jednak faktem niezaprzeczone jest, iż rzeczywisty rząd nad Rosją sprawuje dziś jeden człowiek: Stalin.

Nosi on wprawdzie oficjalnie skromny tytuł: sekretarza partii komunistycznej, — nie mniej jednak w rękach Stalina koncentruje się dziś cała władza.

Stalin decyduje dzisiaj wyłącznie o wszelkich posunięciach rządowych, — od niego zależy kurs rządu sowieckiego zarówno w kwestiach politycznych, jak i gospodarczych, — Stalin wreszcie usuwa i mianuje wszelkich dygnitarzy państwowych, a tych którzy śmiały się przeciwstawić skazuje bezlitośnie na wygnanie i pozbawienie wszelkich praw.

Osoba Stalina jest jednak w Europie najmniej stosunkowo znana z pośród wszystkich wybitniejszych działaczy komunistycznych. O ile o życiu Lenina, i Trockiego posiadamy bardzo szczegółowe informacje, o tyle jednak szczegóły z życia Stalina są do tej pory bardzo mało znane. Powszechnie wiadomym jest tylko tyle że Stalin jest gruzinem z pochodzenia i że przeszedł do najwyższej władzy w Rosji dzięki żelaznej woli i niecofającej się przed niczem bezwzględności.

Szczegóły z życia Stalina są jednak nad wyraz ciekawe. Ostatnio dopiero ukazały się w rosyjskich piśmie emigracyjnych bardzo znamienne artykuły, z których dowiadujemy się o faktach, rzucających na osobę dzisiejszego dyktatora Rosji sowieckiej rewelacyjne wprost światło.

Stalin urodził się w małej miejscowości gruzińskiej w Didi-Lilo obok Tyflisu, jako syn ubożego, bezrolnego chłopca. Prawdziwe jego nazwisko brzmi: Józef Wissorienowicz Dżugaszwili. W młodych swoich latach pracował on wraz z ojcem na roli. Dopiero w 14 roku życia przeniósł się Dżugaszwili wraz z ojcem do miejsciny Gorgi obok Tyflisu — i tu też ojciec Dżugaszwilego uzyskał pracę jako robotnik w fabryce obuwia. Ze względu na to, że młody Dżugaszwili był bardzo wątłym, postanowiła matka oddać go do seminarjum duchownego, aby wykształcić go na księdza.

I istotnie pierwsze swe samodzielne kroki zaczął Stalin od nauki w seminarjum duchownym. Buntowniczy i rewolucyjny charakter Stalina wolał jednak szukać podniety w knożach przeciw rządowych, które wówczas bardzo silnie rozpowszechnione było w całej Gruzji.

Inteligencja gruzińska, a wraz z nią i koła cerkiewne popierały wówczas silnie myśl oderwania Gruzji od carskiej Rosji i stworzenia niezależnej republiki gruzińskiej.

Hasła te przedostawały się również do seminarjum, w którym młody Dżugaszwili kształcił się na księdza. Dżugaszwili rzucił się oczywiście z całą energią w robotę rewolucyjną, — nawiązał w tym celu kontakt z przywódcami socjalistycznymi — i odtąd też rozpoczęła się jego rola, jako rewolucjonisty.

Seminarjum duchowne nie mogło jednak ścierpieć tego, że jeden z wychowanków propaguje hasła socjalistyczne — toteż dość szybko otrzymał Dżugaszwili napomnienie ze strony władz kościelnych. A gdy to nie pomogło musiał Dżugaszwili zwrócić habit klasztorny i opuścić na zawsze mury seminarjum.

Dżugaszwili wstępuje wówczas w szeregi partii socjalistycznej i zaczyna organizować koła rewolucyjne na terenie Tyflisu. Teraz też otrzymuje po raz pierwszy przydomek: „Stalin”, którego odtąd stale używa i który też do dziś dnia nosi. Stalin rychło jednak popadł w konflikt z władzami policyjnymi carskiej Rosji — i otrzymuje też niedługo wyrok sądowy, skazujący go na trzy lata zesłania na Syberję.

Wyrok ten nie łamie go jednak. Trzy razy z rzędu ucieka Stalin ze Syberji i trzy razy odbywa zpowrotem drogę na zesłanie.

Aż wreszcie w roku 1913 zapada wyrok, skazujący Stalina, na dożywotnie

Najsłynniejsze kobiety XIX-go wieku

Niektóre wdwały się na szczyty sławy dzięki niezwykłej urodzie, inne — dzięki niepospolitemu umysłowi

Pani George Sand uchroniła Szopena od wczesnej śmierci

Kobiety zawsze odgrywały ogromną rolę zarówno w historii jak i w literaturze. Wiemy doskonale, jak wielki wpływ wywierały na twórczość poetów i powieściopisarzy

ich matki.

Najdobitniej jednak zaznaczył się wpływ kobiet na dzieje kultury i literatury w wieku ubiegłym, który obfitował w szereg wybitnych przedstawicieli rodu kobiecego.

Z pośród tych postaci wysuwa się na pierwszy plan piękna francuska Julja Recamier.

Córka niezbyt zamożnego kupca, z okolic Paryża, panna Julja Guerard, późniejsza pani Recamier, odegrała wybitną rolę w historii salonów paryskich, nie tyle przez wzgląd na swe zalety umys-

lowe, ile przez swą niepowszedną urodę

która fascynowała najslawniejszych poetów ówczesnych i malarzy. Ojciec pani Julji zorientował się szybko, że będzie mógł zrobić karierę na urodzie córki i udał się z nią do Paryża, gdy Julja miała zaledwie lat 16.

Pan Guerard liczył na to, że córka jego stanie się faworytką króla. Jednak że na przeszkodzie stanęły mu wypadki historyczne, które w owym czasie odwróciły uwagę Ludwika XVI-go od osobistych rozrywek.

Piękna pani Guerard zrobiła jednak niezgorszą karierę, wychodząc zamąż za bogatego bankiera paryskiego, pana Recamier.

LOS ANGELES

miasto, które powstało z istic amerykańską szybkością

Miasto wielce oryginalne, ale znajduje się dotychczas jeszcze, w stadium na gęsto, gorączkowego wzrostu. Powstało nagle, prawdziwie po amerykańsku.

Nie wiadomo dokładnie, ile dziś Los Angeles ma mieszkańców. Ostatni spis ludności wykazał około 600 tysięcy. Dziś liczy, podobno, przeszło milion, rywalizując z San Franciszko od którego dzieli je tylko 350 kilometrów, a więc przestrzeń do przebycia w samolocie w przeciągu dwu godzin. Wspaniałe hotele, urządzone z wykwintem i zbytkiem.

Obrzymie pokoje, przy każdym łazienka, kuchnia, lodownia, w hallu olbrzymie palmy w ogromnych wazach, dywany, zasłony, stielki, mozaiki. Zaraz po drugiej stronie jest pole owsa. Gmachy o kilkudziesięciu piętrach, jak w New Yorku, hotele wspaniałe.

Obok, drewniana chałupa, a zdalekąd puste pola, krzaki i zielisko. Tuż za hotelem „Ambasador”, urządzonym na wzór historycznego zamku francuskiego, o sufitach renesansowych, weneckich lustrach, olbrzymią salą do tańca, wiszącym ogrodem Semiramidy na dachu, ciągną się nieuprawne pola i wzgórza piaszczyste.

Krajobraz szybko się zmienia. Gdzie przed tygodniem był piasek, dziś jest już narożnik kilku ulic, tu sklep z modnymi fufajkami dla pań, obok radio, fryzjer i wielki hangar dla samochodów. Spekulacja na pustych placach, w dzielnicach dopiero co powstałych, należy do najbardziej rozpowszechnionych. Dziś zarabia spekulant miliony, jutro przetrzuca się w inną stronę miasta i traci wszystko. Obudziwszy się pewnego poranka, zobaczyłem, że całe pole owsa stoi w pło-

mieniach, ale nikt nie spieszy na ratunek. Przeciwnie, kilkunastu murzynów leje olej na pole.

Za kilka tygodni będzie tu nowa dzielnica, a bujny owies, jako rzecz zbyt cenna, trzeba jak najprędzej spalić. Bywają też czasem lekkie trzęsienia ziemi, ale to nie przerywa interesu... Przejeżdżałem przez długą aleję wil, palm, rododendronów, cyprysów. Ku memu zdziwieniu był też cały szereg pięknych posągów. To są reklamy.

Na postumencie stoi prezydent Linkolin, ale u dołu adres modnego szewca. Na chorągwi Dzwieciw Orleańskiej, takiej samej jak w Paryżu, wpisano: Hotel de Normandie. Jakis olbrzymi record man, zwycięzca wielkiego turnieju, trzyma w ręku ogłoszenie Domu Richfield, gdzie najlepsza restauracja i gdzie „można jeść, nie zdejmując kapelusza”, czyli: „eat in the hat”.

Inna restauracja, w stylu „indyjskiego prymitywu” chwali się, że: tu się jada bez noża i widelca. Ale w muzeum są niezwykle rzadkości historyczne, biblioteka publiczna posiada 900 tysięcy tomów, olbrzymi ogród zoologiczny, z basenem na stuletnie aligatory, jest 225 teatrów i kin, z widownią na 1000 do 3500 widzów, 35 kościołów wszystkich wyznań, nie wliczając świątyni kwakrów i cerkwi prawosławnej.

Jest też w Los Angeles 65 banków, rezydencjach w gmachach marmurowych. Bank of America posiada 38 filii, Bank of California 41, a Security First National Bank aż 69.

Zycie kipi, spekulacje są nieustanne, a w pobliżu widać znów puste pola.

Najmielszy film na świecie

N. ŻEWREINOW słynny dramaturg rosyjski debiutuje jako reżyser filmowy w obrazie

„PŁODNOŚĆ”

w/g znakomitej powieści **E. ZOLI.**

roboty. Pod specjalną eskortą wędruje on teraz na daleką północ — i tu też w tajgach syberyjskich przebywa stale przez cztery, pełne lata aż do roku 1917. Dopiero rewolucja komunistyczna uwalnia go z więzienia i Stalin wraca do Moskwy, gdzie staje obok Lenina i Trockiego i dokonuje osobiście strasznej rzezi na narodzie rosyjskim.

Odtąd też zaczyna się karjera Stalina. Nikt go wprawdzie nie lubi z powodu jego hipokryzji i bezwzględności, — mimo to jednak konsekwentnie krok za krokiem zmierza Stalin ku najwyższemu władzom komunistycznym — i po śmierci

Lenina zdobywa sobie żelazną wolą dyktatorskie stanowisko w Rosji.

Stalin liczy dzisiaj 50 rok życia. Nie zmienił się on jednak zupełnie od swych najmłodszych lat. Pozostał konspiracyjnym rewolucjonistą, żadnym za wszelką cenę władzy — i kto w.e, czy nie pozostała w nim również ta straszliwa nienawiść ku Rosji, którą poznał za młodych swych lat w Gruzji. Nienawiść ta przejawia się w nim dziś w innej może formie i treści — ale trwa ona i jest głównym rysem charakteru dzisiejszego dyktatora rosyjskiego, który miał zostać... „świętym mścicielem”... K. P.

Wytworne jej salony w stolicy francuskiej były miejscem zebrania najwybitniejszych osobistości ówczesnego świata artystycznego. Jednym ze stałych gości w salonach pani Recamier był znakomity poeta i pisarz francuski, Chateaubriand, którego nieszczęśliwa młodość do pani Julji odbiła się tak smutnym echem w jego bogatej spuściźnie literackiej.

Podobnie jak ich miłość, nieszczęśliwe było również ich dalsze życie. Jak wiadomo bowiem pani Recamier straciła zupełnie wzrok, a Chateaubriand dotknięty został paraliżem.

Innego rodzaju i o wiele wybitniejsze były wpływy pani de Stael, słynnej poetki i pisarki francuskiej. Pani de Stael była córką francuskiego ministra skarbu, Neckera, i żoną ambasadora szwedzkiego w Paryżu. Nie odznaczała się ona tak wybitną urodą jak pani Recamier, lecz za to przewyższała ją o całe niebo wybitnymi zaletami umysłu. Wszelkimi na jej działalności zaznaczyła się aletyko na kartach dziejów literatury, lecz w niemieckim stopniu również w księdze historii.

W tej ostatniej dziedzinie pani de Stael wyróżniła się jako zaciekle przeciwniczka Napoleona I-go, który przez długi czas

staczał z nią wielkie choć bezkrwawe walki.

Nieustraszony Bonaparte, dający sobie radę z najzacieklejszymi wrogami, nie mógł jednak zwalczyć tego największego „wroga w spódnicy”. Otoczył ją siecią szpiegów, szykanował w najrozmaitszy sposób, aż wreszcie zmusił ją do opuszczenia kraju.

Pani de Stael wyjechała do Niemiec, gdzie bliżej zetknęła się z Goethem i Schillerem, których zadziwiła swym nieposłednim talentem pisarskim i rozległą wiedzą.

Życie tej niezmiernie ciekawej kobiety spędzone po większej części pod obcym niebem, przepojone było smutkiem osobistych niepowodzeń i

romantycznych rozczarowań. Mimo to jednak pani de Stael poszczycić się może rezultatem pracy nie dla każdej kobiety dostępnym, albowiem pod jej opiekunostwem skrzydłami rozwinęło się wiele talentów, które bez jej pomocy i duchowego poparcia nigdy by pewnie nie dotarły do osiągniętych szczytów.

Nazwisko trzeciej z rzędu wybitnej osobistości kobiecej z ubiegłego stulecia, pani George Sand, łączy się z nazwiskiem mistrza tonów, nieśmiertelnego twórcy preludjów, Fryderyka Szopena. Jak wiadomo Szopen przyszedł już na świat

dziedzicznie obciążony gruźlicą, i tylko dzięki troskliwej opiece pani Sand, która często poświęcała swe osobiste szczęście dla jego zdrowia, udało się jej przedłużyć życie mistrza.

Panią Sand łączyły zresztą bliskie stosunki nie tylko z Szopenem. W plejadzie jej najgłębszych wielbicieli byli również dwaj znakomici przedstawiciele poezji niemieckiej i francuskiej: Heine i Musset.

Pani Sand z natury obdarzona wielkim temperamentem

i nie uznająca ówczesnych małomieszczańskich zasad wierności, nazbyt szczerze darzyła wszystkich swą miłością, co też stanowiło jedną z głównych przyczyn tragedji życia Fryderyka Szopena.

Trudno w ramach dziennikarskiego artykułu wliczyć i opisać wszystkie znane komite kobiety z ubiegłego stulecia, o których pamięć żyje jeszcze w naszych czasach. Zaznaczyć jeszcze winna, że w rzedzie wybitnych postaci kobiecych z wieku dziewiętnastego nie brak było również przedstawicieli innych narodowości, że wymienimy chociażby dla przykładu słynną niemką, Rachelę von Ense, piękną szwajcarkę Matyldę Vessendonk, która była aniołem natchnienia Ryszarda Wagnera i wreszcie niemniej od nich sławną panią Walewską, która w tym legionie godnie reprezentuje kobiety polskie.

Co będzie w roku 1930?

Do czerwca — tak jak obecnie, ale potem — nastana dla Łodzi czasy świetności i dobrobytu...

Przepowiednie łódzkiego wróżbity o nadechodzącym roku

Łódź, 30 grudnia
Przeszłość rozmarza człowieka, te-
razniejszość nuży i nudzi, a
przyszłość intryguje i zaciękawia.

— Co będzie ze mną za rok, za dwa,
Jak będzie wyglądało w Łodzi życie za
sto lat? — Ktoż z nas nie zadawał sobie
nieraz podobnych pytań, choć otrzymać
na nie odpowiedź jest przecie rzeczą ab-
solutnie niemożliwą.

Jednak przyszłe koleje losu naszego
życia fascynują ludzi z taką niezwykłą
siłą, że radzi słuchają przepowiedni róż-
nych wróżbitów i wróżek, choć przeważ-
nie odnoszą się do tych horoskopów
sceptycznie.

— A może jednak taki wróżbita po-
wie prawdę? — myśli ten i ów — Prze-
powiedział podobno panu Iksińskiemu,
że ktoś w jego rodzinie umrze i rzeczy-
wiście po kilku dniach umarł jego stry-
jeczny brat...

— Warto posłuchać... Naturalnie...
W Paryżu mieszkała słynna

Madame de Thebes,
która przepowiadała przyszłość nawet
królom i cesarzom... A kiedy zbliżał się
koniec roku, pania de Thebes odwiedza-
ła tłumnie dziennikarzy i zasypywała ją
pytaniami, dotyczącymi przyszłości swia-
ta... I słynna wróżka opowiadała o woj-
nach, które nastąpią w zbliżającym się
roku, o trzęsieniach ziemi, o zaślubinach
wysoko postawionych osób itp.

Jak twierdziły dzienniki, niektóre z
tych przepowiedni pani de Thebes spraw-
dziły się z zadziwiającą dokładnością.

Sławem słynnej przepowiadaczki przy-
szłości poszko kilku innych „magików”
i odtąd zyczaj ten zakorzenił się we
wszystkich krajach zachodniej Europy,
no, i oczywiście — w Ameryce...

Rokrocznie o tej mniemanej porze,
kiedy „Stary Rynek” staje nad własnym
grobem, pojawiają się w prasie przepo-
wiednie wróżbitów i wróżek.

Ulegając ogólnej „modzie” „Express”
zwrócił się do jednego z wróżbitów, u-
prawiającego swój zawód na terenie Ło-
dźi z prośbą, by raczył spojrzeć w mro-
czną przyszłość i opowiedzieć nam,
co widać w perspektywie roku 1930.

— Interesuje nas przede wszystkim,
czy w Łodzi poprawi się sytuacja w nad-
chodzącym roku... To jest kwestja najak-
tualniejsza dla mieszkańców naszego
miasta...

— Początek roku będzie niezbyt po-
myślny... brzmi odpowiedź. — Będzie

tak samo jak w roku ubiegłym... Kupie-
ctwo nadal będzie się borykać z trudno-
ściami finansowymi, a
liczba plaż będzie do zenitu...

Ale mniemającej około maja, czerwca
Łódź otrzyma wielkie zamówienia do je-
dnego z państw ościennych na wyroby
manufakturowe, co ożywi nasz prze-
mysł i wpłynie, naturalnie, na poprawę
ogólnej sytuacji w mieście...

— To znaczy, że przed majem nie
należy się spodziewać poprawy

— Stanowczo nie... Ale może pan po-
cieszyć się tem, że potem nastana czasy
które będą kompletną rekompensatą za
dotychczasowy okres plaży i kryzysu...

— Ho — ho... Czy niema w tej prze-
powiedni nieco przesady?

Wróżbita potrząsnął stanowczo gło-
wą.

— Ani krzty przesady... Jestem od-
powiedzialny za to, co mówię i nie puszc-
zam nigdy słów na wiatr... Zresztą, nie
wyjeżdżam przecie z Łodzi i nie chciał-
bym się kompromitować nierealnymi
przepowiedniami...

— A co pan powie o innych dziedzi-
nach naszego życia? Naprzekład, pro-
szę pana kiedy stanie na Pl. Wolności po-
mnik Kościuszki?

Dyskretny uśmiech rozchylił usta
wróżbity.

— Pan wkracza w dziedzinę kawa-
łów dziennikarskich, a ja mówię prze-
cie zupełnie poważnie... Prywatnie mo-
gę panu powiedzieć, że sprawa pomnika
nie zależy od gwiazd, z których czerpię
dane do moich przepowiedni, ale od ini-
cjatywy pewnych osób... Ale nie chcę o
tem mówić, ba nie wejść na tory osobis-
tych wycieczek... Wracając do kwestji
nas interesujących, jeszcze raz muszę pa-
nu zaznaczyć, że około połowy przysz-
łego roku

Łódź odzyska swoją przedwojenną sła-
wę miasta produktywnej pracy i wróci
do zupełnie zasłużonego dobrobytu...

— A czy nie przewiduje pan jakichś
kataklizmów, gwałtownych wstrząsów?
— Gwiazdy nic o tem nie mówią...
Burz wiosennych nie bierze się przecie
pod uwagę... — zakończył z uśmiechem
nasz rozmówca.

Tyle wróżbita... Kto chce, niech wie-
rzy w jego przepowiednie, kto nie —
niech machnie na nie ręką... W każdym
jednak razie, należy przyznać że miło
jest posłuchać tak optymistycznych
wróżb...

... A może jednak one się sprawdzą
lub.

ARKA NOEGO

Film, który zniweczy wszystko
— co dotychczas widzieliście —

Lwów, 29 grudnia.

Policja dokonała dziś likwidacji „ja-
czejki” komunistycznej w Lwowie.

W mieszkaniu znanej komunistki, Do-
roszowej, nakryto naradę kilku człon-
ków organizacji komunistycznej lwow-
skiej i przemyskiej.

W momencie, kiedy policja weszła,
zebrani wrzucili kompromitujące papiery
do pieca. Policji jednak udało się zna-
leźć dużo materiału obciążającego. Zna-
leżono również większą ilość gotówki w
dolarach. — Wszystkich obecnych are-
szowano

Mamy zbyt wielu darmozjadów! Zaledwie trzecia część mężczyzn w naszym kraju zdolna jest do pracy

Najbardziej przeludnione jest województwo śląskie i łódzkie

Łódź, 30 grudnia.

Liczyby zawsze posiadały największą
moc przekonywującą, dlatego też ludzie,
chcący przekonać swych przeciwników,
najczęściej się nimi posługują. Liczyby
techną większą prawdą, budzą większe za-
ufanie, trudno więc im nie wierzyć.

Mimo jednak tak znacznych zalet lic-
by posiadają jedną wielką wadę, a mia-
nowicie — są nudne. Nie dla wszystkich
wprawdzie, ale dla znacznej większości.

Liczyby zmuszają do zastanowienia i
dlatego, nie cieszą się sympatią wśród
ludzi. Czasem jednakże liczyby są tak cie-
kawe, że każdy chętnie pomyśli chwilecz-
kę nad ich znaczeniem.

Do najciekawszych wyliczeń należą
chyba dane, dotyczące

własnego kraju.

W wyliczeniach statystycznych kry-
je się wiele prawdy, warto więc czasem
chwilkę poświęcić statystyce naszego
życia tembardziej, że koniec roku na-
straja zazwyczaj wszystkich do czynie-
nia bilansów.

Przedewszystkiem każdy chyba za-
stanawiał się nad tem, ile w Polsce mie-
szka ludzi i jak się przedstawia jej ob-
szar.

Według spisu ludności z 1921 r. lud-
ność Polski wynosiła wówczas 27 milj.
187 tys. Biorąc pod uwagę naturalny
przyrost ludności i ruch emigracyjny mo-
żna przyjąć, że
obecnie państwo nasze liczy około 31
milionów mieszkańców.

Pod względem ilości mieszkańców zaj-
mujemy więc 6-te miejsce w Europie po
Rosji, Niemczech, W. Brytanji, Francji i
Włoszech. Przeciągamy zaś szereg ta-
kich państw jak — Hiszpanja, Rumunia,
Cz. Słowacja, Węgry, Belgja, Holandja
i w in.

Obszar naszego państwa wynosi
388.390 km. kwadratowych. Większe od
Polski terytorjum mają w Europie tylko
— Rosja, Francja, Hiszpanja, Niemcy i

Szwecja. Jedyna tylko Finlandja ma pra-
wie taki sam obszar ziemi jak my, nato-
miast mniejszy obszar od Polski zajmu-
ją w Europie następujące państwa: Nor-
wegia, Włochy, Rumunia, Wielka Bry-
tania i w. in.

Obecny obszar naszego państwa jest
większy od obszaru Polski za czasów
Mieszka I-go, lecz mniejszy od Polski Ba-
lesława Chrobrego i Polski przed rozbio-
rami.

Jak już zaznaczyliśmy ludność Pol-
ski wynosi około 31 milionów. Zwar-
tość skupień ludzkich nie jest jednak
wszędzie jednakowa. Gęstość zaludnie-
nia Polski wynosi obecnie 78, to zna-
czy że
na 1 km. kwadratowy powierzchni przy-
pada u nas 78 osób.

Z poszczególnych województw na te-
renie naszego państwa najbardziej zalud-
nione są województwo śląskie,

łódzkie,

warszawskie i kieleckie. Najmniej ludzi
jest u nas

na Pomorzu i w Poznańskim
oraz w północnej i wschodniej części Pol-
ski. W województwie łódzkim na jeden
kilometr kwadratowy przypada aż
118 mieszkańców.

Naogół w kraju naszym niema jeszcze
przeludnienia.
Możemy jeszcze pomieścić na ziemi
polskiej

kilkanaście milionów ludzi
przy odpowiednim wykorzystaniu na-
szych obszarów na Polesiu w Wileń-
szczyźnie i na Wołyniu.

Ilość mieszkańców na danym obsza-
rze ziemi nie warunkuje jeszcze pomyśl-
nego rozwoju gospodarczego, nie chodzi
bowiem tylko o ilość ludzi, lecz również
o ich jakość, która polega głównie na
zdolnościach ludzkich do pracy.

Wiadomo, że człowiek nie pracuje

produkcyjnie przez całe życie, lecz tyl-
ko w pewnym okresie swego życia, a
mianowicie przeciętnie w wieku

od lat 20 do 50-ciu.

Oczywiście im więcej państwo posła-
da obywateli w wieku produkcyjnym tem
jest bogatsze, albowiem

chorowici starcy, inwalidzi, nałogowi
próżniacy i alkoholicy są tylko dla pań-
stwa ciężarem.

Według statystyki z r. 1921 mężczyź-
ni w wieku produkcyjnym (lat 20 — 50)
stanowią u nas 34,1 proc. ogółu męż-
czyzn, w wieku półprodukcyjnym (lat 15
— 20 i 50 — 60) 18,4 proc. reszta jest w
wieku nieprodukcyjnym (do lat 15 i po-
wyżej 60).

A więc mniej więcej trzecia część męż-
czyzn, mieszkających w Polsce jest tyl-
ko w wieku produkcyjnym. Przyczyn te-
go zjawiska doszukiwać się należy w
naszem anormalnem życiu, pozbawionem
często najkardynalniejszych warunków
higijicznych.

80 milionów z dymem pogorzeliisk

w skutkach katastrofalnych
pożarów w r. 1929

W serii statystyk, które zamknę-
my rok 1929, jedną z najsmutniejszych bę-
dzie statystyka pożarów.

Według zesawień Zakładu ubezpie-
czeń wzajemnych rok 1929 obfitował w
liczne klęski pożarów, znacznie prze-
wyższające liczebnie ilość pożarów w r.
1928.

Straty poniesione wskutek tych po-
żarów wyniosły łącznie z górą 80 milj., zł.
a więc prawie o 50 proc. więcej niż w ro-
ku ubiegłym.

Odeon — Wodewil
Przejazd 2 Główna 1
Dziś premiera!
Harry Liedtke
Bawi, wzrusza i czaruje brawu-
rową grą w obrazie najnowszej
produkcji
p. t.
**„Rywal
własnego
syna”**
Nmdprogram FARSA
Uwaga: Wyświetlają kinoteatry
Odeon i Wodewil jedno ześne

GRAND
KINO
Dziś wielki
światowy program

Klejnot polskiej produkcji filmowej —
pierwszy film polski obyczajowy p. t.

„Szlakiem Hańby”

wywołał największe uznanie prasy całego świata.

W rolach głównych polski Jannings BOGUSŁAW SAMBORSKI ulubienica całej Warszawy MARJA MALICKA oraz najwybitniejsi
artyści polskiego ekranu i sceny. Największy dramat, poświęcony tysiącom zhańbionych, dekadujących najbardziej ponure tajemnice handlu
żywym towarem w XX wieku.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. — Passe-partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. — Dla uniknięcia natłoku dyrekcja
uprasza o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse, początek seansów o 4 pp. W sobotę i niedzielę o 12 w pol., od 12-iej do 3-iej po południu
wszystkie miejsca po 1 zł.



Sowhumor

Bolszewicy mają skłonność do skrótów. Mo-
wa jest u nich srebrem, a milczenie złotem. Je-
dną mają tylko wadę: nie chcą umilknąć na za-
wsze.

Do skrótów bolszewickich należy również
słowo „Sowhumor”, t. zn. humor sowiecki. Jest
to jedyna dziedzina, w której da się przemycić
nieobjęta cenzurą krytyka stosunków, panują-
cych w obecnej Rosji. Niżej przytoczymy kil-
ka perełek humoru sowieckiego.

Rozmowa dwóch komunistów.

— Wiesz, Wańka, z ciebie nie wylazł jeszcze
burżu. Używasz na przykład szczoteczki do zęb-
ków. Rzuć to, przecież to przesad burżuazyjny!
— Durci z ciebie! Po pierwsze — szczote-
czka nie jest moja, a po drugie — ja nią herbatę
mieszam...

Po śmierci Lenina, pewien komunistą zapy-
tuje p. Finkelsztajna.

— Panie Finkelsztajnie, kogo pan chciałby
mieć na miejscu Lenina?

— Chciałbym, żebyście wszyscy byli na jego
miejscu... — brzmi odpowiedź Finkelsztajna.

W Moskwie pewna pani zapytuje swego zna-
jomego:

— Gdzie mogłabym znaleźć ładne palto zli-
mowe?

— W Moskwie — odpowiada znajomy. —
Tylko w żurnalach mód z grudnia i stycznia.

Cenzorowi sowieckiemu wpadło w oko nastę-
pujące zdanie: „Przez okno wleciała boża
krówka.”

— Jak to „boża krówka?” — krzyknął zde-
nerwowany cenzor — Wprowadzają mi tu mi-
stykę! Propagandę religijną!

Cenzor wykreślił słowo: „Boża”. I zostało:
„Przez okno wleciała krówka.”

W prowincjonalnym miasteczku rosyjskiem
odbywa się zebranie partyjne.

Nagle za kulisy wpada przewodniczący i
krzyczy:

— Chciał! Posmaruj mordę, sadzą! Musisz
wystąpić jako delegat z Afryki!

Cenzorowi sowieckiemu przyniesiono do
sprawdzenia „Popularny wykład astronomii”.
Następnego dnia wydawnictwo otrzymuje tele-
fogram treści następującej:

— Zwracam panu uwagę na niedopuszczalny
błąd w tekście. Całe wydanie zniszczyć. W no-
wym wydaniu należy nazwę planety Jupiter za-
mienić na „Ju-Lenin”.

Hallo! Tu radio!..

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Muzyka z płyt gramofono-
wych.

13.10. Komunikat meteorologiczny.

15.00. Komunikat gospodarczy.

15.20. „O czym wiedzieć powinna do-
bra gospodyni”. Znaczenie zrzeczeń kobie-
cych dla gospodarstwa domowego”
wygłosi p. Iza Mandukowa.

15.45. Przegląd komunikacyjny.

16.15. Piógrac dla dzieci.

16.45. Muzyka z płyt gramofonowych

17.15. Lekcja języka francuskiego.

17.45. Muzyka lekka z „Gastro-
nomii”.

18.10. Skrzynka pocztowa rolnicza—
korespondencję bieżącą omówi inż. Wa-
claw Tarkowski.

Giełda rolnicza.

19.25. Muzyka z płyt gramofono-
wych.

20.15. Feljeton p. t. „Dziecinne lata
Mozarta i Beethovena” — wypowie dr.
Adam Wieniawski.

20.30. Operetka „Bal w operze” —
Ryszarda Henbergera.

22.00. Feljeton p. t. „Trochę kontras-
tów” — wypowie p. Wanda Grabińska,
sędzia grodzki dla nieletnich.

22.15. Komunikaty: meteorologiczny,
policyjny, sportowy.

22.25. „Z dymkiem papierosa” — wy-
głosi p. Zygmunt Kawecki.

22.35. Komunikaty Polskiej Agencji
Telegraficznej (PAT).

23.00. Muzyka taneczna z „Oazy”.

TEATR GEYEROWSKI

Jutro, (wtorek Sylwestrowy) oraz
we środę dwa razy popołudniu i wie-
czorem „Za dawnych dobrych czasów”.

W sobotę premiera „Kopciuszka”.

Teatr Świełny „CASINO”

Dzisiaj i dni następnych! Poraz pierwszy w Polsce (równocześnie z Warszawą). Monumentalny film (realizacji króla reżyserów Raymonda Bernarda twórcy „Cudu Wilków” p. t.

KSIĘŻNA TARAKANOWA

ilustrujący dzieje pięknej cyganki, pretendenci do tronu carów
za czasów panowania Katarzyny II.

Przeprych i świetność wystawy walczą o lepsze z koncertem reżyserji i gry aktorskiej.

W rolach głównych:

Edyta Johanne Rudolf Klein-Rogge Olaf Fjord

Nad program: „Jak się robi film”.

Orkiestra pod batutą L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz.

W przeddzień Sylwestra

W lokalach będzie wesoło. — Prywatne bale sylwestrowe znikły. — Ruch u krawców i w sklepach konfekcyjnych

Łódź, 30 grudnia.

Jak Łódź spędzi Sylwestra?.. Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie... Je-
dno jest pewne z okazji do wesołej, bez-
troskiej zabawy nie zbraknie, byleby tyl-
ko gotówki również nie zbrakło, lecz zda-
je się, że ta druga ewentualność „bra-
ku” jest

bardzo możliwa.

We wszystkich teatrach i lokalach tego-
roczny Sylwester zapowiada się bardzo
wesoło i efektownie, ponadto w niektó-
rych domach urządzone brdą prywatne
bale sylwestrowe, choć naogół trzeba
przyznać, że w tym roku ilość prywat-
nych balów

znacznie zmalała,

a to z tego przeważnie powodu, że nikt
zgóry nie zastanawia się obecnie gdzie
spędzi Sylwestra.

— Wszystkio jakoś samo się ułoży —
myślał Iodzianin — Na razie mamy inne
zmartwienia...

I rzeczywiście, kto ma za sobą roz-
lepłą praktykę sylwestrową, wie dosko-
nale, że najlepiej udaje się Sylwester
nieoczekiwany. W ostatniej chwili przed
końcem starego roku wpadają człowie-
kowi do głowy najkapitałniejsze kon-
cepcje.

Ostatnie dni wskazują, że Łódź przy-
gotowuje się do powitania Nowego Ro-
ku z całą sumiennnością.

Świadczą o tem chociażby
wzmocniony ruch w zakładach krawiec-
kich,

gdzie większość domaga się tylko odpra-
sowania smokingu, uszytego przed kilku
laty. Krawcy ostatnie dni przedsylwe-
strowe zaliczają do
najbardziej pracowitego okresu w całym roku.
Roboty jest co niemiara, a zysku bardzo
mało.

Ruch przedsylwestrowy ujawnia się
również w sklepach konfekcyjnych.

Łodzianie uzupełniają swą „balową”
garderobę: Temu brak czystego kołnie-
rzyka, tamtemu, czarnej muszki, poza-
tem cieszą się powodzeniem jedwabne
skarpełki, spinki, chusteczki i inne dro-
biażgi bez których Sylwester nie może
się odbyć.

Ożywił się również ruch w wypoży-
czalniach strojów maskaradowych. Ju-
tro w salach Filharmonji rozpoczyna się
wszak sezon balów maskowych.

Słowem — nie jest tak źle jak się wy-
daje, ale znowu nie jest tak dobrze jak-
by się wydawać mogło...

Bezpański brylant poszedł pod młotek

W miejskim urzędzie zastawniczym
w Rewlu przed sześciu laty jakaś nie-
znana, a elegancka dama zastawiła
wspaniałą brylant 15-tokaratowy za
marną sumę 50 marek.

W damie tej domyślano się emigrant-
ki rosyjskiej i przypuszczano, że zna-
dując się w chwilowym kłopotcie, a po-
trzebując pieniędzy na drobne wydatki

zastawiła brylant za tak małą sumę.

Jednakże dama ta od owej chwili
nie zgłosiła się, brylant więc, stosow-
nie do przepisów, poszedł obecnie pod
młotek, a przy licytacji nabył go jeden
z miejscowych jubilerów za sumę 7.500
marek. W rzeczywistości jednak war-
tość klejnotu wynosi więcej, niż dwa
razy tyle.



„Eee... Kiepurą!..”

Zakulisowy dowcip z powodu
koncertu radiowego

Nadany w swoim czasie — przed kil-
ku tygodniami — przez radio koncert
Kiepurę upłynął, jak wiadomo, bardzo
ujemnie na frekwencję w teatrach.

W odnośny wieczór odczuły, to w
mniejszym lub większym stopniu nie-
mał wszystkie teatry w Polsce.

Tak n. p. jeden z teatrzyków war-
szawskich, który cieszy się stale nad-
zwyczajnym powodzeniem, wywieszając
prawie codziennie na kasie tabliczką z
napisem: „Wszystkie bilety sprzedane”
— w wieczór, kiedy fale radiowe rozno-
siły śpiew Kiepurę, świecił niemal pust-
kami. Również Łódzkim teatrom dał się
nasz słynny rodak we znaki...

Od tego czasu powstał w świecie kul-
lis nowy dowcip. Kiedy jeden aktor przed
rozpoczęciem przedstawienia patrzy
przez dziurkę na widownię, aby przekon-
nać się czy jest powodzenie, a drugi py-
ta go:

— No — jak tam? — wtedy odpo-
wiada się.

— Eeee... Kiepurą...

To znaczy, że jest pusto...

Strejk grozi operze wiedeńskiej

z powodu „zbyt wysoko nastrojonej” orkiestry

Zespół artystyczny opery wiedeń-
skiej zwrócił się w tych dniach do dyrek-
cji z niezwykłym żądaniem — zreforma-
wania słynnej orkiestry filharmonicz-
nej tego przybytku sztuki.

Śpiewacy twierdzą, że orkiestra ta
jest „zbyt wysoko nastrojona, i — co
gorsze — ujemnie wpływa na ich głosy.

Okazało się, że pretensje artystów
nie są bezpodstawne. Zdaniem rzeczo-
znawców n. p. normalna nuta A w or-
kiestrze tej jest wyższa o prawie ćwierć
tonu...

Już przed dwudziestu zgorą laty, Ca-
ruso, występując gościnnie w operze wie-
deńskiej, zwrócił na to uwagę. Oświad-
czył on wówczas, że ten zgodziłby się
na stałe należenie do składu opery wie-
deńskiej, nawet gdyby ofiarowano mu
idealne warunki, bowiem przez „zbyt
wysoko nastrojona” orkiestrę ucierpiał-
by jego głos.

Wtedy już zaprowadzono pewną re-
formę, ale z czasem poszła ona w za-
pomnienie, i obecnie — znów panuje cha-
os.

Śpiewacy, w słusznej obawie o swo-
je głosy, ani myślą ustąpić, chociażby
miało nawet dojść do strajku.

Wielki syn wielkiego o'ca

W stolicy Norwegii Oslo święcił w
ubiegłym tygodniu siedemdziesięcioletnią
rocznicę urodzin słynny norweski aktor
i reżyser Bjorn Bjornson, syn wielkie-
go autora dramatycznego Norwegii
Bjornstjerne Bjornsona.

Na cześć jubilata dano słynną sztukę
jego ojca p. t. „Geografia i miłość”, w
której odtworzył on po raz ostatni w
życiu popisową rolę główną.

Prasa norweska poświęciła z tej racji
bardzo wiele miejsca wielkiemu synowi
wielkiego ojca.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w poniedziałek o godzinie 8.30
wieczorem „Pan Topaz”.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa przedstawienia „Bronx-
-Expressu”, dane będą dziś i jutro wie-
czorem. Oprócz tych przedstawień
„Bronx” dany będzie raz jeszcze, bez-
względnie ostatni we środę (N. Rok) o
10 po poł. po cenach niższych.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj „Za dawnych dobrych czasów”
Jutro (wtorek Sylwestrowy) premie-
ra arcywesołej farsy francuskiej „Pan
naczelnik, to ja”, która będzie w dal-
szym ciągu grana w środę popołudniu i
wieczorem.



Tron carów

przerobiony na warsztat szewcki

Niezmiernie ciekawego i dziwnego odkrycia dokonano przed niedawnym czasem w Meksyku. Najrozmaitsze cenne przedmioty, jak drogocenne obrazy, gobeliny, makaty, a przede wszystkim tron — wszystko to pochodzące z pałacu carskiego i od czasu rewolucji bolszewickiej uważane za zniszczone — odnalezione zostało zupełnie niespodzianie na drugiej półkuli świata w mieszkaniu biednego szewca, zamieszkałego w stolicy Meksyku.

Obecny posiadacz tych bezcennych pamiątek po rosyjskim carze jest szewc Teodor Czertirkin. Zachowując początkowo jaknajgłębszą w tym względzie tajemnicę, w początkach tego roku Czertirkin powoli zdradził ten sekret i spowodował w końcu, iż poselstwo bolszewickie zwróciło się do rządu meksykańskiego o wydanie tych pamiątek.

Skąd jednak biedny szewc, który jako zagorzały monarchista musiał uciec z Rosji i po długiej tułaczce osiedlił się w Meksyku, doszedł do posiadania tak nie zwykłych pamiątek? Według jego słów są one tylko złożone u niego w depozycie, aż do chwili, gdy prawy spadkobierca dżiedzictwa Romanowych z powrotem zajądzie na dżiedzicznym tronie rosyjskim.

W czasie gdy Czertirkin wyemigrował do Meksyku, znajdowała się tam grupa wyokich oficerów i dygnitarzy rosyjskich którzy z bolszewickiej grabieży zdołali uratować ten liczny zbiór pamiątek po carze, wśród których znajduje się wiele bezcennych wprost przedmiotów, a nawet biżuterii zdobnej drogo cennymi kamieniami.

Ludzie ci, mając zamiar opuszczenia Meksyku, jeli poszukiwać pewnego i zaufanego złowiewka, któremu mogliby powierzyć ten cały skarb. Wybór ich padł właśnie na ubożego szewca, znanego ze swej uczciwości i wypróbowanego przywiązania do tronu.

W ten oto sposób Czertirkin stał się depozytariuszem tych cennych pamiątek i od tej chwili nie pokazał się więcej. Mięło lat kilkanaście, szewc powoli jął wydobyc owe przedmioty z ukrycia — przechowywał je w skrzyniach w piwnicy — i jął upiększać niemi swe mieszkanie. Powoli bezcenne obrazy starych mistrzów zawisły na ścianach ubogiej chałupy, wspaniałe wschodnie kobierce pokryły jej podłogę, a tron, jeden ze stołów carskich, został zamieniony w warsztat szewcki.

Zwróciło to, rozumie się uwagę sąsiadów i powoli rozgłosło się po całym mieście. Poinformowane o tem władze sowieckie, zwróciły się początkowo do Czertirkina i pragnęły z nim ubić interes polubownie, t.j. przy pomocy odpowiedniej ofiarowanej mu sumy. Gdy jednak wierny Romanowemu szewc nie dał się przekupić, bolszewicy zwrócili się w drodze urzędowej do władz meksykańskich o przekazanie im owego dżiedzictwa carów, jako w ich mniemaniu, prawnym spadkobiercom korony rosyjskiej.

Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy rząd meksykański zechce uznać prawomocność tego spadku i wyda w ręce bolszewickie owe drogocenne pamiątki po rosyjskich carach, które dziwnym zaprawdę zrzadzeniem losu znalazły się aż tak daleko od swej ojczyzny.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

SYLWESTER W TRATRZE KAMERALNYM.

Jutro o godz. 12 w nocy premiera swawolnej komedii buduarowej A. Biblesco „Która to była”. Reżyseruje Wł. Ziemiński.

WYSTĘPY MALICKIEJ, WEGIERKI, SAWANA

rozpoczynają się w czwartek. Bilety w cukierni Gostomskiego.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

Dz.ś i dni następnych. Fenomenalny film śpiewno-dźwiękowy, który ośnił cały świat

SPIEWAJĄCY BŁAZEN

Dramat wesoła, który musi bawić tłum w chwili gdy serce mu pęka. Film śpiewno-dźwiękowy, który miesiąc mi jest wyświetlany w całym świecie. — Film śpiewno-dźwiękowy, który już 3 miesiące jest wyświetlany na ekranie kina „Splendid“ w Warszawie. — Film śpiewno-dźwiękowy,

którego rolę tytułową odgrywa znakomity aktor świata AL JOLSON

Bożyszcze tłumów obu półkul, śpiewak o aksamiatym głosie zwany „szalającym filmu”, Wzruszającym do łez partnerem Al Jolsona „SONNY BOY” (SŁONECZKO), którego imię nosi jest najmłodszy aktor świata zwany piosenką śpiewaną i grana obecnie przez całą Amerykę i Europę.

PONADTO: Abe Lieman i jego orkiestra jazzbandowa z New-Yorku.

Dziś 3 seanse: o godz. 5.45, 8 i 10 wiecz.

Film wyświetlany na aparatach firmy Western Electric Company.

Pięć lat więzienia

za „płókanie” złota w laboratorium chemicznym

W Antwerpii sąd skazał pewnego robotnika, zajętego w jednym z tamtejszych chemicznych laboratoriów na pięć lat więzienia, a jego żonę za paserstwo na 5 miesięcy.

Motywy wyroku mówią o nim, że

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1

Telefon 108-26.

wina polegała na tem, iż był... płókanem złota. Jak wiadomo, ta nazwa oznacza się w Ameryce i w Afryce ludzi, którzy zapomocą przepiókiwania piasku wydobywają z niego złoto.

Otóż jak się okazuje, co jest rzeczą dozwoloną w Ameryce i w Afryce, jest zbrodnią w Antwerpii, zwłaszcza, że ów robotnik, przez dwa lata zbierał sobie dwa kilo tego cennego metalu, który mu zresztą odebrano.

W jaki sposób stał się „płókanem złota” i jaka była pomoc jego żony, można się łatwo domyśleć — pracował przecież w laboratorium chemicznym i miał dostęp do retort i kwasów.

„NIEWIDZIALNY“

— NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU“ JAN STAR

57)

Wtedy Krypin rzekł, opuszczając głowę na piersi

— Poproszę jakąś szybko działającą truciznę, którą wypię natychmiast pod pańskim okiem: Wolę to, niż śmierć od kuli rewolwerowej...

— Dobrze... — odparł doktor Rober, zmarszczywszy brwi. — Ale przedko, mój panie... W załce, obok której pan siedzi, stoi flaszka z niebieskawym płynem... Niech pan otworzy drzwiczki... Panowie, nie rusać się z miejsc... Uwaga...

Detektyw poniósł się z fotelu, na którym siedział i podszedł wolnym krokiem do szafki. Otworzył szklane drzwiczki i sięgnął po jedną z licznych flaszek Rober, który bacząc obserwował każdy jego ruch, odezwał się:

— Nie ta duża łaszka... Ta po lewej stronie... Do licha — nie ta... Tak, ta z błękitnym płynem. Weź pan teraz szklankę i... A!... Łotr...

Flaszka, którą Krypin puścił w tej chwili z niezwykłą siłą w stronę doktora, trafiła w cel. „Niewidzialny”, chwyciwszy się za głowę, począł strzelać przed siebie z rewolweru.

Palnił naoslep, bo płyn zalał mu oczy. Oddał jednak zaledwie dwa strzały, gdy komisarz Bellin, zorientowawszy się w lot w sytuacji, był przy nim i chwycił go silnie za rękę.

— Brawo, Kryspin... — wołał Górski, wymachując zwińzanymi kończynami. — Za kark drania ot, tak... Związać mu ręce, świetnie, świetnie...

Dwaj mężczyźni szybko uporali się z wściekle broniącym się Roberem. Po chwili „Niewidzialny” zajął miejsce ko-

misarza Górskiego, którego Bellin zwołał z więzów.

— Gotowe... — odsapnął komisarz Bellin, poprawiając krawat. — Teraz zadajemy naszego ptaszka do samochodu i odwieziemy go do urzędu...

— Nie doczekacie... — warknął doktor Rober, spoglądając z beznamiętną nienawiścią na Kryspina, który, oparłszy się o ścianę, dyszał ciężko ze zmęczenia.

Bellin zaśmiał się na cały głos.

— Jeszcze pan nie stracił nadziei, panie „Niewidzialny”? Któż pana może jeszcze uratować, kiedy cała pańska szajka jest już w zupełności zlikwidowana, a zresztą... no głupstwo... Nie gryź pan palców z rozpacz, bo...

Bellin mylił się, sądząc, że Rober gryzie palce. Rober bowiem podniósł do ust związane ręce potę jedynie, by otworzyć zębami pierścione, zawierający silnie działającą truciznę.

Nim ktoś mógł się polapać w sytuacji, było już za późno. „Niewidzialny” zerwał się z krzesła z szeroko rozwartymi ustami, wybełkotał jakieś niezrozumiałe słowo i legł jak długi na podłogę. Po chwili ciało jego zaczęło sztywnieć.

— Lepiej dla niego, że umarł — szepnął komisarz Górski. — Czekają go życie stanowczo gorsze od śmierci...

— Szkoda — odparł Kryspin — bo zabrał z sobą do grobu wiele tajemnic, które nie zostaną już nigdy wyświetlone...

— Ja wiem prawie wszystko... — mruknął Górski...

— Czy i to, jak został zamordowany Robertson?

— Nawet i to... Kryspin spojrzał po raz pierwszy z podziwem na mężczyznę ze szramą.

Rozdział XX Tajemnica „Niewidzialnego” wyświetlona!

Nazajutrz po owym dniu, brzemienym w tak rewelacyjne odkrycia, pan przodownik Kryspin zjawił się w gabinecie komisarza Bellina.

— No, i co pan powie, panie przodowniku? — zapytał go z uśmiechem zwierzchnik — Nie spodziewał się pan podobnego rozwiązania sprawy, prawda?

— Naturalnie... Ale przyznam się szczerze, że jeszcze dotychczas nie rozumiem prawie nic z całej tej afery...

— Czy byłoby dla pana bardziej proste i zrozumiałe, gdybym teraz siedział przed panem z kajdankami na rękach?..

Kryspin przerwał z zakłopotaniem:

— To przecież nie moja wina, że po wstały we mnie podejrzenia przeciw panu... Teraz, gdy się wszystko wyjaśniło, nie pozostaje mi nic innego, jak gorąco przeprosić pana za mimowoli wyrządzoną przykrość...

— Jesteśmy skwitowani, panie Kryspin... — odparł z ujmującym uśmiechem Bellin — bo muszę panu powiedzieć, że ja również podejrzewałem pana o jakies brudne konszachty z bandą przestępców...

— Mnie? zdziwił się Kryspin.

— Tak... Pierwsze podejrzenia powstały wówczas, gdy w noc, kiedy zginął Robertson, pan, miast pełnić, jak na leży służbę, bawił się w amory.

Twarz młodego detektywa pokryła się rumieńcem. Na usta cisnęło mu się pytanie, dotyczące Jadzi, o której nie miał jeszcze żadnych wiadomości.

Bellin, jakby domyślając się, o co mu chodzi, rzekł, zapalając papierosa:

— Mogę panu z przyjemnością zakomunikować, że panna Jadwiga Kollenberg zostanie wypuszczona na wolność, choć została już aresztowana, jako poważnie podejrzana o spółdziął w bandzie „Niewidzialnego”...

— Więc ona jest rzeczywiście niewinna? — zawołał z nieukrywaną radością przodownik Kryspin. Wiadomość

ta uradowała go tak bardzo, że wstrzymywał się całą siłą woli, by nie podbiec do komisarza Bellina i rozcałować go serdecznie.

W tej chwili rozległo się pukanie do drzwi i do gabinetu wszedł komisarz Górski z podróżną walizką w ręce.

— Wyjeżdżasz? — zapytał zdziwionym głosem Bellin.

— Tak... Dostałem depezę z Warszawy... Jakies niemiernie zagadkowe morderstwo, którego nie mogą tam wyświetlić...

— Szkoda, bo mam jeszcze z tobą dużo do pogadania...

— Do odejścia pociągu pozostała mi jeszcze cała godzina... Jeżeli chcesz, chodź ze mną na dworzec, to w bufecie pomówimy...

Komisarz Bellin zerknął w stronę Kryspina.

— Chodzi tu, nie tyle o mnie, ile o naszego przodownika, który płonie wprost z ciekawości, by dowiedzieć się bliższych szczegółów o aferze „Niewidzialnego”...

— Zgoda... — zwrócił się Górski do młodzieńca — Wyjaśnię panu wszystkie ciemne punkty tej rzeczywiście ciekawej sprawy...

Wyszli na podwórze i wsiedli do samochodu policyjnego, który odwiózł ich na dworzec kaliski. Zajeli miejsce przy jednym ze stolików w bufecie drugiej klasy i zamówili herbatę.

— Słucham pana, panie przodowniku — przemówił życzliwie komisarz Górski. — Co pana interesuje w tej aferze?

— Wszystko — odrzekł Kryspin. — Wszystko, a przede wszystkim rola pana na komisarza, którą, muszę przyznać, odegrał pan po mistrzowsku...

Górski uśmiechnął się z zadowoleniem.

— To uznanie sprawia mi tem większą przyjemność, że słyszę je z ust czło-wieka, którego musiałem, niestety, najczęściej dotkliwym knock'outem... Pamięta pan to nasze spotkanie na alei Kościuszki?

— Dostałem wtedy porządnie — roześmiał się Kryspin — ale przyznać muszę, że zasłużyłem na to, by mnie jeszcze silniej sprano skórę za te błędy, które poczyniłem podczas mego niefortunnego śledztwa...

(D. c. n.)



Gwiazdka LUNA

wytwórni First National Pictures
Majestatyczne arcydzieło amerykańskiej

Królowa bez korony

Dramat miłości, łez i chwały.

Zawrotne, porwijące dzieje najpiękniejszej kobiety pod stopy której arystokracja świata, moźni i dyplomaci rzucali swój majątek, swą sławę i honor.

W roli Lady Hamilton CORINNE GRIFFITH, w roli admirała Nelsona VICTOR VARCONI.

Wyjątkowo piękna ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO. Śpiewna w wykonaniu spłowaczki operowej Iny Różańskiej. Początek seansów o godzinie 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.

NOWOOTWORZONE
Kino „SWIT”
Pomorska 89 (róg Magistrackiej)

Dziś wielka
premiera!

NA ZGUBNEJ DRODZE

(Kobieta z iluzją)

w roli głównej
uroczą **CLARA BOW**
oraz Richard Arlen

Pożegnany dramat z życia wielkomiśkiego

NA PIERWSZY SEANS WSZYSKIE MIEJSCA PO 40 Gr. SALA CENTRALNIE OGRZANA

KINO APOLLO

11-go Listopada 16.

Dziś premjera!

Najwspanialszy z dotychczasowych filmów cyklowych!

Ten z którego się śmieją...!

Wielki dramat z życia cyrkowego w 10 aktach.

W rolach głównych trójka najznakomitszych aktorów filmowych:

Jenny Jugo, Werner Krauss, Warwick Ward

Następny program:

Przy kominku

Ilustracja śpiewna
w wykonaniu
SPECJALNEGO CHÓRU.

VILMA BANKY



której czarowi nie potrafi oprzeć się
żaden mężczyzna

w erotycznym filmie

„Pod przegierzem hańby”

najbliższy przebieg
„CASINA”.

SYLWESTER W SPLENDIDZIE!

Cała Łódź

zelektryzowana została wieścią
o mającym się odbyć

Wieczorze Sylwestrowym

w dźwiękowym
kinoteatrze

„SPLENDID”.

Szczegóły nastąpią!

Szczegóły nastąpią!

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet weneryczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych

PORADNIA wenerologiczna Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

KINO - TEATR „SŁOŃCE” — Napiórkińskiego 28 —

V-ty jeździec Apokalipsy
pokazuje cuda w XII-to akto-
wym dramacie p. t.

Góra Rezerwicy

Następny program:
„DZIKUSKA”
W roli głównej
MARJA MALICKA
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej
7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w nie-
dziele o g. 1-ej

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka
Kapiele świetlne, lampy kwarcowa
elektryzacja, Roentgen, szczepienia
analizy (mocz, kawa, krew, piwocem
wydzielin itd.) Operacje, onatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Doktor Wolkowyski

Cegielniana 25.
Telefon 126-87
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek.

Doktor Lagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6.
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med. W. Balicka

Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

Dr. med. Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Dr. med. HELLER

chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjmuje od 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w n. edz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecz. nic

Doktor Słowiejczyk

Chor. skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codzien-
nie od 2-6 i 8-9
wiecz.
w niedziele i święta
od 10-2

Uwaga Ogrodnicy!

Nadszedł wielki transport najlep-
szego
INSPEKTOWEGO SZKŁA
Ceny konkurencyjne

H. Król
Ogrodowa 4
Tel. 139-09.

Codziennie świeży KEFIR

poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Też firmy znakomita śmietanka sterylizowana i homogenizowana poleca jedyn w Łodzi

ZAKŁAD K. SIGALINA Narutowicza 6
KEFIRY Tel. 1. 46-40

Okazja!

na nadchodzące święta
poleca w wielkim wyborze
OBRAZY rodzajowe i religijne, ręczne
malowane, oraz LUSTRA,
Oprawa Portretów, własna pra-
cownia RA.4
Konstantynowska 82, róg Gaduskiej
A. PRZYBYCI.

Ogłoszenia drobne.

POGOTOWIE elektryczne „Prądni-
ka” telef. 170-17. Dyzury przez całą dobę i
w święta. Naprawa nalychmiastowa. 24
POKÓJ umeblowany z niekrepującym
weściem od zaraz do wynajęcia. Sien-
kiewicza 37 m. 38, od 11-5-ej. 15
POKÓJ do oddania, nadaje się na
pracownię lub warsztat. Sienkiewi-
cza 68, Milner. 29

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób
skórnych wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych. Naswietlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od
8 do 10 rano
od 5-8 w.
Dla pań oddzielna
Poczekalnia od 3-5

LAUREATKA

mosk ewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wschodnia 72
m. 19

Reperuje
bielone
wszelką starannie i nieurno. Piotrkow-
ska 255 m. 42. I of 2-e piętro



Młodociąni bokserzy na ringu

Pierwszy krok bokserski w Łodzi powiódł się znakomicie

Niedawno, bo zaledwie przed pół rokiem, boks w Łodzi chwilił się ku upadkowi. Był to okres, kiedy związek bokserski sżykował się dopiero do pracy, kiedy szkoła Kwiatkowskiego była zaledwie w projekcie. W owym czasie pugilatorstwo przeżywało w Łodzi kryzys. Zdawało się, że ta dziedzina sportu już się w naszym grodzie skończyła. Sekcje bokserskie istniały w niektórych klubach fabrycznych oraz w Sokole. Od pewnej chwili nastąpiła jednak gwałtowna zmiana. Związek przystąpił do prac b. energicznie i w niespełna pięć miesięcy boks potrafił na nowo odzyskać prawo bytu u publiczności łódzkiej. Zainteresowanie boksem wzrosło znacznie. Publiczność licznie przybywa na zawody bokserskie, chętnie garnie się do poszukiwania tajemników sztuki pugilatorskiej.

Między sekcjami bokserskimi w poszczególnych klubach robotniczych powstaje szlachetna rywalizacja, która podnosi poziom sportowy zawodników tych klubów. Zapal ogarnia nawet starszych weteranów bokserskich Konarzewskiego i Stibbego, którzy wracają na ringi. Inicjatywie urzędzenia zawodów bokserskich, dla niezrzeszonych i początkujących pod nazwą „Pierwszy krok bokserski” można tylko przykładać. Zawody te są pięknym owocem i koronowaniem półrocznej pracy na polu bokserskim w Łodzi. Rezultat naprawdę wspaniały, bo zgłosiło się aż 15 par startujących.

Jak widać więc materiału w Łodzi jest dużo, a już można było zauważyć, że niejedni surowi jeszcze zawodnik jest zadatkami na świetnego boksera.

Zawody odbywały się w sali Widzewskiej Manufaktury i tylko finały i półfinały zostały rozegrane w teatrze „Popularnym” przy ulicy Ogrodowej.

Przebieg półfinałów i finałów następujący:

PÓLFINAŁY:

Waga kogucia.
Kruszyński (niezr.) — Wyrwasz (U.) Wyrwasz się nie stawil. Kruszyński przeszedł przez walkower do finału.

W. piórkowa.
Kuliński (niez.) — Montaj (I. K. P.) Zwycięża na punkty Kuliński.

Krawczyński (W. M.) — Marciński (Sok.). W czwartym starciu zwycięża na punkty Krawczyński. Pierwsze trzy rundy dały wynik nierozstrzygnięty.

W. lekka.
Kunikowski — Angerman (obaj z Geyera). Zwycięża na punkty Kunikowski. Gabrysiak (Sokół) — Rychter (I. K. P.) Zwycięża na punkty Gabrysiak.

W. półśrednia.
Malec (G.) — Iszczak (I. K. P.) Zwycięża na punkty Malec.

W. średnia.
Lampies (I. K. P.) — Brukowski (Kr. Ender) Zwycięża na punkty Lampies.

Kucharski (niezr.) — Minkier (U.) Przechodzi do finału Kucharski, przez walkower z powodu niestawienia się Minkiera.

FINALY.

Waga musza.
Wolbrach (W. M.) — Szafel (G.) Wolbrach pokonał na punkty Szafela.

W. kogucia.
Jachowicz (S.) — Kluszyński (niez.) Zwycięża na punkty Jachowicz.

W. piórkowa.
Krawczyński (W. M.) — Kuliński (niez.) Krawczyński przez walkower zdobywa mistrzostwo wagi.

W. lekka.
Kunikowski (G.) — Gawrysiak (S.) Tempo walki słabe. Zawodnicy surowi, walczą niezgrabnie. W pierwszej rundzie prowadzi Kunikowski. W drugiej ma on również przewagę. W trzeciej wyrównywa Gabrysiak. Rozstrzygająca czwarta runda przynosi zwycięstwo Kunikowskiemu.

Malec (G.) — Szczepaniak (I. K. P.)

Walka ładnie się zapowiadała. Zawodnicy idą ostro, a nawet za ostro. Szczepaniak nieco silniejszy popełnił jednak 3 faule i zostaje zdyskwalifikowany. Zwycięstwo przyznano Malcowi.

W. średnia.

Lampies (I. K. P.) — Kucharski (niez.) Lampies o wiele wyższy od Kucharskiego, ustępuje temu ostatniemu technicznie. Kucharski walczy ładnie, ale przegrywa słabszy taktycznie od Lampiesa który dobrze wykorzystuje swoje warunki fizyczne.

W. półciężka.

Paul (W. M.) — Majer (G.) Bardzo

ładna walka. Z początku zawodnicy walczą równo, stopniowo jednak uzyskuje przewagę Paul, który wali na ziemię Majera już w drugiej rundzie. Gong wybawia Majera chwilowo z opresji. W trzeciej rundzie jednak Paul knokautuje Majera.

Paul doskonale się zapowiada. Ma silne uderzenie i niezłą technikę. Przy rutynie i treningu będzie stanowić poważnego boksera.

Sędziował w ringu p. Nowak dobrze. Publiczności podczas finałów dużo. Organizacja zawodów dobra.

Przed walnym zebraniem Ligi

Protest Turystów do P. Z. P. N-u

Jak się dowiadujemy klub Turystów odwołał się już do zarządu P. Z. P. N-u w sprawie decyzji Zarządu Ligi, dotyczącej protestu Warty. Protest Turystów jest tylko formnością, gdyż jak wiadomo Zarząd Ligi wydając decyzję kierował się opinią P. Z. P. N-u, która była nieprzychylna dla Turystów.

Obecnie więc nie można się spodziewać, by Zarząd P. Z. P. N-u zmienił swo zapatrywania w sprawie Żarkowskiego.

Co się dotyczy wniosku na walne zgromadzenie Ligi o dodatkowe pozostawienie Turystów na rok 1930 w Lidze,

to takowy został już zgłoszony do sekretariatu Ligi.

Jak się można obecnie zorientować w sytuacji, to większość klubów ligowych, która obiecała Turystom poparcie nie wykazuje zbyt dużej chęci w tym kierunku.

Pono nawet Warta, która najwięcej Turystów pocieszała zmieniła już front i nie wykazuje już obecnie zbyt dużo zainteresowania dla sprawy Turystów. Naogół panuje w sferach ligowych przekonanie, że wniosek o pozostawienie floletowych w Lidze nie uzyska na walnym zgromadzeniu Ligi większości.

List sportowy z Wiednia

Wiedeńskie kluby wciąż grają w piłkę nożną. — Sensacyjna porażka Hakoahu

Wiedeń, 27 grudnia.

Święta Bożego Narodzenia minęły we Wiedniu pod znakiem piłki nożnej. Mimo iż zawody footballowe nie cieszą się zimą zbyt dużą frekwencją, tutejsze kluby I-iej ligi nie rezygnują z emocji, nie żegnają się z boiskiem i z większym jeszcze zapalem aniżeli w sezonie letnim kopią piłkę. Sezon zimowy wykorzystują tu tejsze zespoły do spotkań pułtarowych.

Świąteczne zawody piłkarskie, które odbyły się na boiskach pokrytych dużą warstwą śniegu, przyniosły rewelacyjne niespodzianki, sensacyjne wyniki z których najważniejszą jest chyba rekordowy sukces Rapidu nad słabym obecnie Hakoahem.

Biało - niebiescy znani dobrze w Polsce nie są w stanie wrócić do swej formy i jedyną ich nadzieją jest powrót kilku „synów marnotrawnych” z Ameryki, którzy pono wedle kolportowanych tu wiadomości mają dość krajny dolara. Oto przebieg świątecznych spotkań pułtarowych.

Safystyki hippiczne

Co zdziałali nasi kawalerzyści

Polska hipplka startowała dotychczas w 31 zawodach międzynarodowych zdobywając 66 pierwszych nagród, drugich 66, trzecich — 62, czwartych — 67, piątych — 46, szóstych — 48, a dalszych — 342.

W konkursach o pułhary Narodów zdobyliśmy 7 pierwszych nagród, 7 drugich nagród, 4 trzecie nagrody.

Z poszczególnych krajów startowali: Francja — 9 razy, Włochy — 5 razy, Ameryka — 4 razy, Holandia — 2 razy, a Węgry, Łotwa, Belgia, Szwajcaria i Austria po 1 razie.

Najwięcej startów zagranicznych miał rtm. Królikiewicz — 22 zawodów, por. Szosland — 20 zawodów, i pułk. Römmel — 17 zawodów.

VIENNA — SLOVA 8:2 (3:2).

Zwycięstwo Vienny zupełnie zasłużone, gdyż przeciwnik grał zaledwie kilkanaście minut, rezygnując następnie z walki. W drużynie zwycięzcy najlepszymi graczami byli Hoffman, Mahu i Geschweidel.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

VIENNA: Hereihořsky, Rainer, Blum, Kaller, Hoffman, Mahu, Ertl, Adelbrecht, Geschweidel, Penzinger, Brozenbauer.
SLOVAN: Hlouschek, Brzezina, Kurka, Prohm, Köhels, Radakovitsch, Janko, Hencl, Janouschek, Sery, Reiter.

HERTHA — SPORTKLUB 3:2 (2:2)

Był to piękny mecz ogladany nawet na boiskach wiedeńskich. Obie drużyny znajdujące się obecnie w pełni formy grały szybko, celowo, a przytem fair.

W drużynie zwycięzcy najlepszym zawodnikiem był bramkarz Rastl, który z kocią zwinnością wylapywał najtrudniejsze strzały.

Wspaniały sukces

hokeistów niemieckich

Hokeiści niemieccy odnieśli wielki sukces, zdobywając pierwsze miejsce w wielkim międzynarodowym turnieju hokejowym w Barcelonie, w którym brały udział reprezentacje najsilniejszych państw hokejowych. Prasa sportowa Niemiec uważa zwycięstwo hokeistów w Barcelonie za największy tegoroczny sukces sportowy narodu niemieckiego. Niemcy rzetelnie zrehabilitowali się za zeszłoroczną porażkę do Holandii w turnieju o mistrzostwo Europy. Pod adresem Niemieckiego Związku Hokejowego sypią się słowa uznania, że potrafił on mimo trudności finansowe wysłać do Barcelony silną reprezentację hokejową, która wynikami swoimi zadziwiła cały świat sportowy.

Wczorajsze imprezy

sportowe w Łodzi

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi następujące spotkania w piłkę koszykową i siatkową: siatkówka żeńska Ł. K. S. — W. K. S. 30:23 (15:13).

Sędziował p. Ałaszewski.

Poznański — W. K. S. 23:9 (17:2).

Mecz przerwany na 5 minut przed końcem z powodu awantury wynikłej między zawodnikami.

Sędziował p. Łuchniak.

Ł. T. S. G. (komb.) — W. K. S. II. 40:10. Sędziował p. Robakowski.

Ł. T. S. G. — Triumf 27:25 (10:11).

Triumf z rezerwowami.

Sędzia p. Skrzekotowski.

D'warcie stadjonu

sportowego w Zakopanem

Zakopane, 29 grudnia.

W dniu dzisiejszym nastąpiło tu otwarcie wielkiego stadjonu sportowego w obecności delegatów różnych klubów krajowych oraz przedstawicieli władz.

W związku z tym odbyły się na stadionie zawody o charakterze ludowym. Rozegrano spotkania skijoringowe, zawody na sanlach parokonnym i jednokonnym zawody na kumoterkach i t. d.

Turniej hokejowy

o mistrzostwo Europy

W Chamonix odbędzie się w dniu 26 stycznia kongres Międzynarodowego Związku Hokeja na lodzie. Następnego dnia po rozpoczęciu kongresu, odbędą się wszystkie spotkania o mistrzostwo Europy.

W ataku, prowadzonym świetnie przez Kettnera, znanego publiczności łódzkiej, najlepszą częścią była środkowa trójka, agresywna i celnie strzelająca. W pierwszym okresie gry Sportklub miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem, lecz atak nie umiał wykorzystać dogodnych pozycji podbramkowych. Za wodom przyglądało się 2000 widzów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

HERTHA: Rastl, Ditrich, Miller, Kastner, Wsolek, Vana, Listpad, Rusicka, Kettner, Skoumal, Hösche.

SPORTKLUB: Plaschka, Weigelholter, Purz, Schreiber, Kellinger, Mahal, Ekenholter, Hanel, Schilling, Polah, Püllweiz.

RAPID — HAKOAH 7:1 (4:0).

Coprawda Rapid był stuprocentowym faworytem tego spotkania, jednakowoż liczone się z tym, że Hakoah postawił przeciwnikowi dzielny opór. Tymczasem niebiescy zawiedli na całej linii.

Na ciężkim, śnieżnym terenie Rapid czuł się znacznie lepiej od swego przeciwnika, i zastosowawszy odpowiednią taktykę wygrał zawody bez trudu. W drużynie zwycięzcy wyróżniła się lewa strona ataku Luef - Wessely.

W Hakoahu zadowolnili jedynie Feigl w bramce i Stern w ataku. Reszta poniżej swej zwykłej formy.

Składy obu drużyn, następujące:
RAPID: Bugala, Schramseis, Czejka, Hoffman, Smistik, Madlmayer, Smistik II, Rapnan, Kaburek, Luef, Wessely.

HAKOAH: Feigl, Scheuer, Stross I, Possaner, Löwiner, Freifeld, Stross II, Mausner, Stern, Hess, Fiszler II.

K. B.—s/i.

Czytacie

„REPUBLIKE“

Ostatnia minuta.

Kolonja carskich dygnitarzy pod firmą hodowli małąp

Moskwa, 30 grudnia.
Kaukaskie GPU. aresztowało w okolicach Batuma byłych generałów armii carskiej księcia Golicyna, Pomorskiego. Bykowa, Asejewa, pułkowników Rostowcowa i Kubanowa, kapitana Appa, radcę stanu Kabatnikowa oraz kupca Chomelidze, którzy po przewrocie bolszewickim ukryli swe nazwiska i zorganizowali w majątku księcia Golicyna kolumnę rolna.

Byli dygnitarze carscy przez wiele lat uprawiali rolę oraz hodowali pomarańcze, dostarczając południowych owoców na stoły dygnitarzy Kremla i komisarzowi ludowemu rolnictwa republiki kaukaskiej Adżaristan.

Władze sowieckie, kilkakrotnie inspirowane przez prasę, domagały się od komisarza rolnictwa republiki adżarstańskiej odpowiedzi, czy czasem na terytorjum podległym jego kompetencji, nie ukrywają się kontrrewolucjoniści lub osoby związane sympatiami z rządem carskim i stale otrzymywały odpowiedź, że „na obszarach ziemi ornej i na dającej się do kultywowania sadów owocowych znajduje się jedynie hodowla małąp”.

20 osób otrutych środkiem na robactwo

Madryt, 30 grudnia.
Jeden z funkcjonariuszów szpitala miejskiego dla obłąkanych nalał przez pomyłkę do wina większą ilość trującego płynu przeciw robactwu.

Wskutek wypicia zatrutego wina dwa funkcjonariusze szpitala i trzech chorych zmarli w strasznych meczarniach. Z pozostałych 15 osób zatrutych, siedem jest umierających.

Rzucił pieprz w oczy i zrabował kasę

Berlin, 30 grudnia.
W Gundelsdorfie (Górna Frankonia) na filię urzędu pocztowego w dniu 24 b. m. dokonał napadu nieznanymi sprawcami. W czasie obliczania kasy, przed zamknięciem urzędu, podszedł do okienka jakiś osobnik, który oslepił kasjerkę przez rzucenie jej w oczy garści mielonego pieprzu, a następnie zrabował 2.950 marek. Sprawcy nie zdołano ująć.

A więc nie od małpy...

Nowy Jork, 30 grudnia.
Zwiększa w Ameryce na popularności twierdzenie prof. Osborna, konserwatora Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku, że człowiek, aczkolwiek jest tworem ewolucji, nie pochodzi jednak od małpy, lecz ma swe własne odrębne pochodzenie.

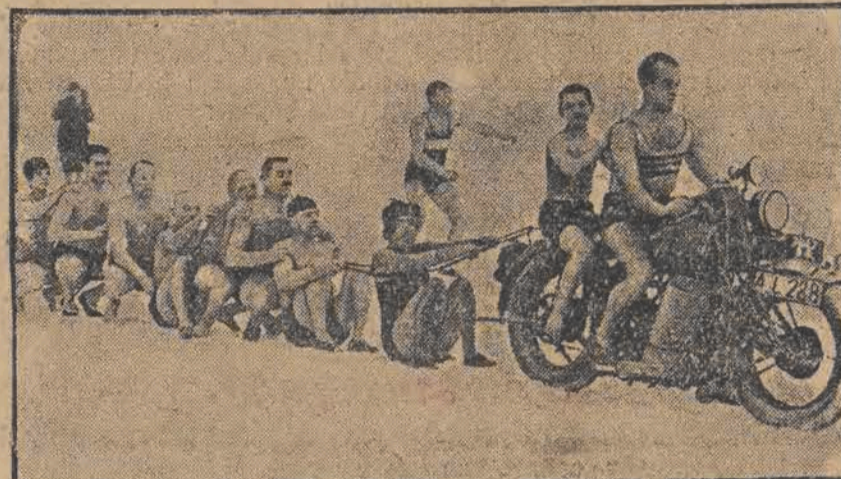
Wyrok śmierci w Wilnie

Wilno, 30 grudnia.
W Wilejce powiatowej sesja wyjazdowa sądu okr. wileńskiego rozpatrywała sprawę Jana Działunia, oskarżonego o zamordowanie w sposób potworny swoich rodziców. Sąd skazał go za zabójstwo rodziców na karę śmierci przez powieszenie.

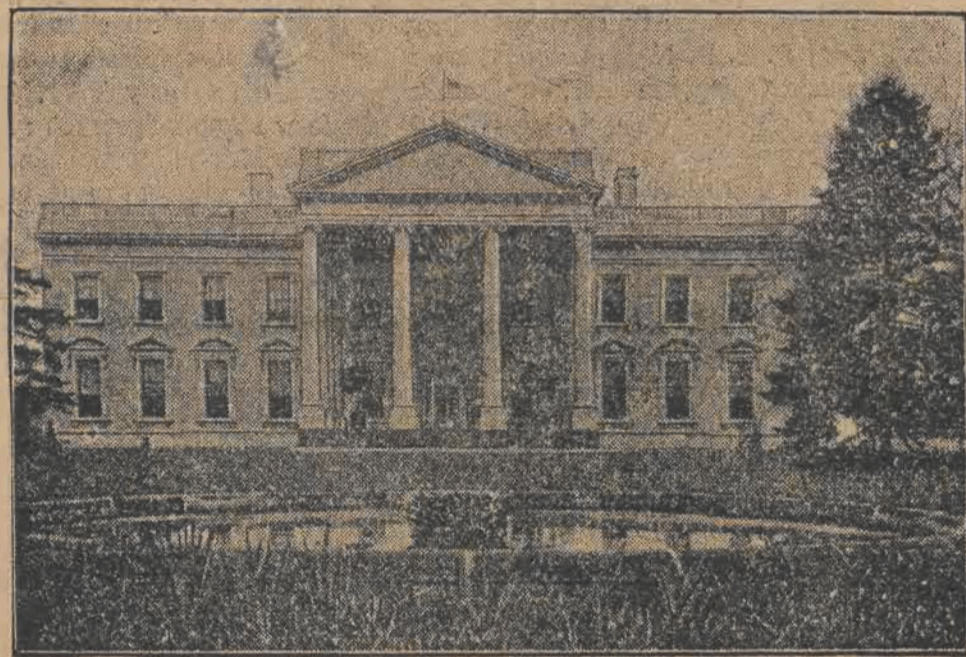
DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 25), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). b.

Sport w grudniu na ówru półkulach



U góry — wesola, choć niebezpieczna, jazda po falach oceanu Spokojnego, uprawiana obecnie namyślnie przez mieszkańców nadbrzeżnych okolic słonecznej Kalifornji. U dołu — wesola, choć zimna, jazda po śniegu, uprawiana przez za hartowanych sportowców w okolicach Wiednia.



W wieczór wigilijny wybuchł pożar w Białym Domu w Waszyngtonie, siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych, widocznej na powyższym zdjęciu. Ogień zniszczył całe prawe skrzydło historycznego pałacu tak dalece, że będzie ono musiało być całkowicie odbudowane.

Z kęplugi transatlantycznej



Nowy wielki okręt transatlantyczny „Columbus”, przeznaczony do komunikacji pasażerskiej pomiędzy Europą a Ameryką, spuszczonej został w tych dniach na wodę.

„Miss Europa” wyszła za mąż



Elżbieta Simon, słynna „Miss Europa”, pobrała się w tych dniach w Budapeszcie z synem jednego z najbogatszych węgierskich fabrykantów manufaktury, Bromerem. — Na zdjęciu: młoda para.

Prez. Argentyny omal nie padł ofiarą zamachu anarchistów



HIPOLIT IRIGOEN, prezydent republiki Argentyny, na którego w dniu 24 b. m. wykonał zamach rewolwerowy włoski anarchista. Prezydent ocalał, natomiast szofer auta, którego wiozł, został zabity. Również szef policji, znajdujący się w pobliżu, został ciężko ranny. Sprawcę zastrzelono na miejscu.

Nagle zgon kardynała



KARDYNAŁ GAMBA, arcybiskup Turynu, zmarł nagle 26-go b. m., w 73-cim roku życia.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do doniów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekwizytów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelnicki.